Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 49

niedziela 1-go grudnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Walka z analfabetyzmem w Polsce

Jesienią ubiegłego roku, z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej blisko dwieście najpoważniejszych polskich stowarzyszeń społecznych dla swoich członków szlachetny obowiązek uczenia analfabetów. Jest to idea piękna i przyjmuje się w naszych stowarzyszeniach, tworząc zupełnie oryginalny i gdzieindziej nie spotykany, ruch kulturalno-oświatowy.

Członkowie tych licznych u nas stowarzyszeń, powinni, prócz płacenia składek, wykonywać także pewne społeczne świadczenia. Wyuczenie jednego analfabety czytania przy pomocy ułatwiającego tę naukę, specjalnie ułożonego podręcznika, nie jest zbyt trudne. Na taką „lekcję" mogą się zdobyć setki tysięcy światłych Polaków. Tą drogą można wydatnie zmniejszyć zmorę w postaci sześciu miljonów analfabetów w Polsce. Podręcznika do uczenia analfabetów dostarcza Polska Macierz Szkolna po 20 gr. za egzemplarz.

Wobec miljona dzieci w wieku szkolnym bez miejsca w szkole — trudno obecnie oczekiwać, by nauczycielstwo usunęło analfabetyzm u młodzieży i starszych, przez uczenie ich na zbiorowych kursach. Znaną jest zresztą sprawa unikania przez analfabetów nauki w zespołach. Fałszywy wstyd analfabetów pokonać można działając w pojedynkę, metodą „w cztery oczy".

Tylko wielkim ideowym ruchem zbiorowym we wszystkich stowarzyszeniach i wysiłkiem lepszych, wrażliwszych na kulturalne potrzeby Polaków, usunąć można analfabetyzm książkowy, będący hańbą cywilizowanego narodu.

W odrodzonej Polsce nie powinno być analfabetów.

O tem pamiętać trzeba obecnie, gdy z początkiem listopada br. Macież Szkolna zaczęła drugi miesiąc propagandy walki z analfabetyzmem.

Szlak Marszałka Piłsudskiego

W dniu 23 bm. z inizjatywy Ligi Drogowej odbyło się Zebranie Organizacyjne Komitetu Szlaku Marszałka Piłsudskiego, mającego na celu realizację projektu Ligi Drogowej wykonania na trasie Zakopane—Kraków—Kielce—Warszawa—Białystok—Grodno—Wilno—Zułów — drogi o nawierzchni trwałej o długości około 950 km.

Szlak ten łączy ze sobą miejscowości ściśle związane z działalnością, zwycięstwami i życiem Marszałka, to też powinien on być przedmiotem pietyzmu i opieki ze strony całego narodu.

Historyczny Szlak Marszałka Piłsudskiego niechaj będzie poprzez całą Polskę wiecznie żywym pomnikiem Wodza.

Komitet Organizacyjny postanowił zwrócić się do Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego z wnioskiem o aprobatę projektu i złożyć w tym celu odpowiedni memorjał.

GOSPODARKA SAMORZĄDÓW

Nowe drogi uzdrowienia finansów samorządwych

Z akcją, zmierzającą do zrównoważenia budżetu państwowego, ściśle wiąże się sprawą gospodarki finansowej i budżetowej naszych samorządów terytorjalnych. Uzdrowienie bowiem tej gospodarki stanowi naturalne i konieczne następstwo do naprawy gospodarczej Państwa i do wprowadzenia równowagi w budżecie państwowym.

Niedopuszczalny byłby stan, aby państwo zdołało swe dochody i wydatki doprowadzić do równowagi, zaś równocześnie zarządy miast i gmin brnęły nadal w długi. Bo tak samo jak deficyt w gospodarstwie państwa wywiera ujemny wpływ na życie społeczne — tak samo deficyt zarządu miejskiego czy gminnego pociąga taki sam wpływ na tę część społeczeństwa, która żyje w obrębie deficytowego miasta czy ugrzęzłej w nadmiernych długach gminy. Kwestja, skąd pokryć taki deficyt — ciąży z jednaką siłą zarówno na miljardowym budżecie państwa, jak i miljonowym miasteczka, czy kilkadziasiąttysięcznym gminy.

Jest zatem tylko różnica w cyfrach, ale niema żadnej różnicy w ujemnych stosunkach.

Niezrównoważona zatem gospodarka samorządu terytorjalnego hamuje życie gospodarcze,

jak naodwrót: zrównoważona gospodarka nadaje temu życiu rozmach i wszelkie możliwości rozwodowe.

To też już przed rokiem, po zakończeniu wielkiej akcji reformy naszego ustroju samorządowego, po przeprowadzeniu zarówno w miastach jak i wsiach wyborów i ukonstytuowaniu nowych zarządów — rząd skierował swój wysiłek na sprawę najważniejszą: usanowanie gospodarki finansowej samorządu terytorjalnego. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 zapoczątkowało akcję, mającą na celu dwa przedewszystkiem zadania: 1) oddłużenie, 2) wprowadzenie takich oszczędności w poszczególnych ośrodkach samorządowych, aby równowaga budżetowa stała się faktem i miasta, jakoteż gminy wiejskie mogły gospodarować zgodnie z swojemi możliwościami finansowemi. Chodziło tu przedewszystkiem o

powstrzymanie wartkiej fali wydatków,

zmuszających samorządy do wielkiego obciążania obywateli, by ograniczyć nadmierne wydatki na niepotrzebne przedsiębiorstwa na rzecz tych istotnych zadań, które zgodnie z nowym duchem ustroju samorządowego mają przyświecać gospodarce miast i gmin.

Obecnie czynimy w tej akcji krok dalszy. Rząd opracował projekt dekretu, wprowadzającego szereg zarządzeń, które — na podstawie poczynionych w ciągu ostatniego roku doświadczeń — są niezbędne dla utorowania drogi do możliwie szybkiego zakończenia akcji oddłużenia związków samorządowych.

Przedewszystkiem chodzi o przyspieszenie procedury, zmierzającej do oddłużenia. A więc centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa, powołana już na podstawie dekretu z r. 1934, otrzyma samoistne

prawo orzekania o ulgach w spłacie zobowiązań zarządów miejskich i gminnych —

gdy dotychczas wymagało to skomplikowanej procedury i decyzji wyższych władz. Dalej nowy dekret dopuszcza 5-letnie moratorjum w spłacie odsetek od długów samorządu, gdy dotychczas okres zawieszenia płatności odsetek wynosił tylko 3 lata. Następnie nowy dekret zabezpieczy ścisłe wykonanie przez zarządy miast i gmin planów oddłużenia i decyzyj centralnej komisji — i co najważniejsze: ustanowi osobistą materjalną odpowiedzialność władz samorządowych — burmistrzów, wójtów — za szkody, jakieby ponieść mogli wierzyciele, gdyby obsługa długów nadal szwankowała i nie była sumiennie przeprowadzona.

Oto w głównych zarysach plan dalszej akcji i najgłówniejsze postanowienia nowego projektu zarządzenia rządowego. Oczywiście poza temi głównemi wytycznemi jest i szereg innych, mniejszej wagi — ale wszystkie mają jeden cel na oku: otwarcie drogi do uzdrowienia samorządów, oddłużenia ich możliwie najprędzej, a temsamem do zmienionych warunków.

Niewątpliwie bowiem zwiększono tempo akcji oddłużeniowej odciąży budżety samorządowe od wydatków, związanych z przeszłością innej konjunktury — a tem samem da samorządom możność głębszego oddechu i wyprowadzi je na czyste wody zrównoważonej gospodarki.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty za IV-ty kwartał

Teatr Robotniczy w N. Sączu

Manewry jesienne

Operetka w 3 aktach E. Kalmana.

Stara to operetka, grywana przed kilkudziesięciu laty. Na tle „cesersko-królewskiej“ Austrji mogła interesować problemem wyższości kawalerji nad „szłapatami“, rozczulać momentem, jak to dobry pan kapral opowiada znużonym żołnierzom bajki do snu, ba! może dzisiaj nawet trącić łezką w Wiedniu czy Budapeszcie, czekającym na Ottona — dla nas jednak jest najobojętniejszą, bo nawet muzycznie nie jest charakterystyczną dla muzyki węgierskiej. Bezprzecznie uwertura jest skomponowaną zgrabnie, jest jeden żywiołowy czardasz i piękny walczyk nawet nie wiedeński a raczej, jakby dziś rzec: angielski. Nasz reżyser, niewczuwając się w dawną łezkę zagrał „Manewry“ szwejkowato, co nie jest bynajmniej celem sztuki, a jako nie Węgier pociągnął tempo miejscami ślamazarnie, szczególnie w zbiorówkach.

Natomiast tak znakomicie zagranej uwertury, jak ją zagrał p. **Ignacy Wolfstal,** kapelmistrz, nie słyszeliśmy dotąd. Wydatne wzmocnienie smyczków, stonowanie blachy, tempo, pewność a przedewszystkiem czystość przebijających się przez melodję arji trąbkowych, melodyjne wyciąganie półtonów aż do trudnego fortissima - imponowały. Widać, że operetkowy zespół orkiestry kolejarzy robi kolosalne postępy. Podobnie chóry, szczególnie męski, są coraz pewniejsze i mimo tego, że w pewnych momentach (walc) należałoby, przyspieszyć — walną zasługę zgranej całości przypisać musi widz kulturalnej i pracowitej batucie.

Treść banalna. Konflikt uczuciowy porucznika Lörenty, bar. Rizy i Tresli, wyzucie z majątku, zapomnienie o obowiązkach oficera, groźba degradacji i szczęśliwe zakończenie. Obok tego podkreślenie c. k. stosunków w armji austrjackiej, karykatury żydów, podoficerów, butnych oficerów kawalerji, głupich generałów, dobrych kaprali, wiernych sług! Co nas to jednak może obchodzić?

P. **Z. Denenfeld** gra chronicznie starych służących. Z roli Lajosza, zrobił majstersztyk aktorski, szczerze dramatyczny i porywający, szczególnie w scenie czardasza; radzibyśmy go, po tem wysunięciu się na plan pierwszy widzieć w innej roli i nie w operetce! Na planie drugim p. **Stef. Bodzoń** (Wallerstein) pyszny w typie i nieprzeszarżowanym komizmie. Jak zwykle dobrze postawiona dobrze głosowo p. **M. Witowska** (baronowa Marbach) nie czuła się w pozbawionej drigu roli swobodnie, natomiast zaakcentowała pięknie kilka momentów dramatycznych, dowodząc, że jest nietylko śpiewaczką, ale i dobrą siłą dramatyczną.

Lörentego śpiewał p. **Jan Norwid,** stary znajomy Krakowianin z operetki zawodowej p. Kotsi. Śpiewak kulturalny, o małej skali wysokiej, raczej baryton niż tenor — ale umiejętnie dający sobie radę głosowo. Szczerość głosu nie ratowała jednak słabej rozpiętości ruchu. Debiut sądecki udany, ale nic dziwnego, że do b. zawodowca inaczej temperuje pióro krytyk niż bądź co bądź do amatorów.

Resztę dopełnili poprawnie: komiczny Lohonay, generał (p. **St. Turski**), elegancki rotmistrz Emerich (p. **Z. Tkacz**), dobry w typie wachmistrz (p. **J. Woźniak**), elegancka Tresla (p. **S. Matrasowa**), stanowczo nieco za kobiecy głosowo Maroszi (p. **M. Wnękówna**), p. **St. Grądziel**, p. **E. Mossler,** p. **W. Królikiewicz** i doskonale komicznie ujęty Munin Spitzmann (p. **St. Szczepanek.**

Dekoracje skromne, ale efektowne. Czardasz odtańczony brawurowo przez p. Matrasową i p. Norwida. Natomiast ewolucje ensamblowe za sztuczne, powtarzające się i, że tak powiem: przekombinowane; stąd ich nienaturalność. Mundury dobre, choć niejednolite!

Całość bezprzecznie efektowna, tylko, czy nie za dużo lekkiej muzy? Możeby na odmianę przypomnieć sobie, czasy „Ulicy“ — „Hinckemanna“ i „Köpenicka“.

I jeszcze jedno p. reżyserze! Możemy myśleć o b. oficerach austrjackich co chcemy, toć jednak nawet Wallerstein nie wszedłby nigdy do salonu w czapce na głowie, nie mówiąc o eleganckim Lörentym. Również na manewrach paradowali w ułankach albo czakach, nigdy w czarnych czapkach. To należy poprawić!

ZASTĘPCA.

W cztery oczy

Społeczeństwo polskie zdaje sobie oddawna sprawę z tego, jak groźną w swoich skutkach klęską społeczną jest istnienie dotychczas w Polsce zgórą 6 miljonów dorosłych i dorastających analfabetów. To też czyniono szereg prób wykorzenienia analfabetyzmu. Szły one głównie w kierunku tworzenia zbiorowych kursów nauki czytania i pisania dla analfabetów. Próby te nie dały jednak naogół zbyt wielkich rezultatów, gdyż dorośli analfabeci przeważnie wstydzą się uczęszczań na lekcje zbiorowe; ponadto zaś zbiorowe nauczanie ludzi dorosłych czytania i pisania jest rzeczą trudną.

To też doskonałą miał myśl Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej rzucając w społeczeństwo hasło indywidualnego nauczania poszczególnych analfabetów przez ludzi dobrej woli, rozumiejących wagę i doniosłość walki z analfabetyzmem. Hasło to znalazło żywy odzew wśród szeregu wielkich organizacji społecznych i kulturalnych. Tysiące członków tych organizacji zgłosiło gotowość podjęcia indywidualnej nauki czytania poszczególnych analfabetów. W „cztery oczy“, w „tajemnicy“, uczy umiejący czytać nieumiejącego. Uszanowany zostaje wstyd dorosłego człowieka, który czytać nie umie. Zachęca to bezwątpienia analfabetów do nauki czytania.

Wielka akcja organizacji społecznych i kulturalnych nosi miano „Miesiąca walki z analfabetyzmem“. Bliższych o niej informacji udziela Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

—0—

Pamiętajmy o ptakach w zimie!

Przed kilku laty, za inicjatywą jednego ze szlachetnych przyjaciół zwierząt, umieszczono na plantach na drzewach — budki dla ptaków, postawiono karmniki. Ptaki bardzo szybko się do tego przyzwyczaiły, gniazda były zamieszkałe, a koło karmników, gdzie publiczność znosiła jedzenie, zawsze się ptaki gromadziłz — a ptaki mają dobrą pamięć! — pamiętają gdzie, w jakim czasie otrzymują pokarm, a kiedy zawita zima wracają do miejsc, gdzie im żywność dawano. Na planty nie mają poco wracać, karmniki znikły, budki także niewiadomo gdzie się podziały — opiekunom sprzykrzyło się zajmowanie stale takiemi rzeczami; ot rzucić hasło, dać inicjatywę do czegoś nowego to i owszem, ale aby stale o coś dbać, to nie leży w naszej naturze. Byłoby jednak bardzo pożądanem, aby stale ktoś o naszych skrzydlatych przyjaciołach pamiętał — może młodzież szkolna, może harcerze?

Kilka schronów, kilka karmników stale opiekowanych, a uratuje się życie setek ptaków.

W czasie mej wędrówki po świecie, widziałem w Bernie w Szwajcarji, w parku miejskim taki ptasi raj. W jednej części parku był stawek a naokoło niego większe skupienie krzewów, tak stawek jak i krzewy pełne były ptactwa. W zimie krzewy przewiązywano obręczą, a na wierzch kładziono gałęzie z jedliny, tworzyło to dobry dach — i tanim kosztem powstał idealny schron dla ptaków, które tam gromadnie przebywały tocząc całe wojny o miejsce pod tym dachem.

Na stawku bardzo nie wielkim, jak zagłębienie koło pomnika Mickiewicza na naszych plantach, karmiono wodne ptactwo — zawsze w południe dozorca rozsypywał jedzenie, na czas ten karmienia, cały staw roił się od dzikiego ptactwa; z powietrza zlatywały całe stadka dzikich kaczek do tego jedzenia, naokoło stawku gromadziły się codziennie tłumy ludzi zwłaszcza dzieci, aby się napatrzeć temu niezwykłemu widowisku.

Kaczki po skończonem karmieniu odlatywały na rzekę przepływającą przez miasto i tam swobodnie niepłoszone przebywały.

U nas żadna kaczka nie mogłaby przez zimę schronić się na wodach przez miasto przepływających. Pamiętam, jak raz podczas ciężkiej zimy w Krakowie na niezamarzniętej części Wisły zjawiła się dzika kaczka. Natychmiast zjawiło się aż czterech myśliwych — dwóch na jednym brzegu, a dwóch na drugim, którzy przez kilka godzin „polowali“ na tę jedną kaczkę. Można było podziwiać jak biedna kaczka broniła się nurkowaniem przed strzałami — ale w końcu z czterech strzelb po oddaniu kilkudziesięciu strzałów biedna kaczka została zabita i spłynęła wodą. Myśliwi odtrąbili zwycięstwo.

Tych kilka słów podaję w tym celu, aby grono ludzi o dobrem sercu pomyślało o schronie i karmieniu ptactwa w czasie zimy, a umieszczeniu na wiosnę.

Z temi budkami dla ptaków to też może nie jakaś histeryczna uczciwość ale dobrze zrozumiały inteses i konieczność.

Cały szereg ptaków zwłaszcza większych, zakłada gniazda w dziuplach drzew, dziuple mogą się znajdować tylko w starych i dużych drzewach, gdzie wypróchniałe gałęzie umożliwiają utworzenie się dziury nadającej się na gniazdo. Dziś niema starych lasów niema i starych drzew, więc i dziupli dla ptactwa brakuje stąd też pochodzi, że takie jak szpaki nie bacząc na niebezpieczeństwo zagnieżdżają się po ogrodach miejskich, jeżeli im się nie umieści budki.

Pamiętajmy więc o ptaszkach! (W.)

Czytajcie Głos Podhala!

Katarzynkowe upusty

Zawędrował nareszcie Głos Podhala pod mą strzechę, niosąc na sobie właściwy adres. Bardzo za to Szanownej Administracji dziękuję, ale gdy spotkam tego pana z Redakcji, który listy moje obcina, jakby to pensja była — nie ręczę za siebie ani za jego zdrowie. Obcina, przekręca, zmienia sens (jeśli w nich jakiś jest), a gdy jeszcze w drukarni pobajtlują sprawę, to listy me czytam, jakby je pisał kto inny. I nie dziwiłbym się wcale, gdyby wawrzyn literacki otrzymał Ygrek, a nie ja — albo naodwrót. A przecież w konstytucji napisane jest...

Dajmy zresztą temu spokój i mówmy poważnie.

Wypada mi przedewszystkiem pogratulować Szanownej Redakcji i Administracji, że nawiązała kontakt z Krakowem. Widzę bowiem wiele anonsów w Głosie i to anonsów krakowskich. Urżnąłem się jak bela, czytając je, bo co drugi anons, to jakaś knajpa, to bufet tani, a zaopatrzoey w wszelkiego rodzaju znakomite trunki. Tu Żywiec, tam Okocim, a jeszcze gdzie indziej orginalny Grill Room.

Czystej krwi angielskiej trunek, bardzo podobno zacny, lecz niebardzo na czasie zareklamowany. Bo akuratnie ta obniżka poborów i akuratnie w świąteczny miesiąc! Poprostu prowokacja ślinki.

Wyobrażam sobie jednak, co się działo z tym nieborakiem, który anonsy zbierał. Pod „Aniołkami“ czuł się pewnie, jak w niebie, a potem leżał w Aeternitasie, czekając, czy mu dla sądeckiej reklamy nie sprawi ów zakład najskromniejszego pogrzebu. Bo przecie w każdym barze, w każdym bufecie łyknąć coś musiał gwoli przekonania się o zacności reklamowanych napojów i przekonania zarazem właściciela o najskuteczniejszej reklamie w Głosie Podhala. A czegóż dziś ludzie nie robią dla reklamy!

Gratulacje należą się i tym, którzy z powodu „praca społeczna“ zostali odznaczeni. Zdaje się może komuś, że taka praca społeczną — to nic, a to jest przecie praca najbardzie żmudna, najbardziej wyczerpująca i bardzo ciężka, także dla tego, że jest ona pracą niewolnika, powiedzmy... idei. Toteż ludziska klną, ale pracują, nieraz jak woły. Jak woły dlatego, że wiele przy tem ryczą. I najczęściej tylko ryczą. Ale to także praca.

W mojem życiu widziałem tylko jednego społecznika, który pracował naprawdę jak wół, a nie ryczał. Cichy, skromny, siwiutki i wiekiem przygarbiony, taki sobie biedny emeryt zaborczo-polski, ustępujący z drogi wszystkim, nie pragnący żadnych odznaczeń. Nie było niedzieli ni święta, by z plecakiem na przygarbionych plecach nie maszerował gdzieś na wieś. Niósł w tym plecaku to jakąś koszulinę dla dziecka, to jakieś portczęta lub bucięta, to sól dla bydła, by nie tylko ze słowem, ale z „czemś“ przyjść do ludzi. Taki święty Rocho z Chłopów Reymonta. I niósł ludziom dobre słowo, niósł pociechę, niósł miłość Ojczyzny. Dla siebie nie żądał niczego. Zapomniano go odznaczyć, ale wdał się w sprawę vox populi i jednak trzeba to było zrobić. Gdy mu po dekoracji rękę ściskałem, szeptał: „poco to, przecie nie zasłużyłem«. I jakby zawstydzony, wymknął się ze sali, a za parę chwil widziałem go już wędrującego z plecakiem na zwyczajnej jego drodze.

Oczywiście trudno wymagać, by ci, którzy chcą być za pracę społeczną odznaczeni, brali do plecaków sól bydlęcą i szli z nią na wieś. Wyobraźcie sobie n. p. pana inż. Pietruszewskiego w takiej sytuacji. Ani by mu to nie pasowało, ani by mu też chłopkowie nie dowierzali, zwłaszcza ci z nad rzek i wiklin rzecznych. Można i bez plecaka i bez soli bydlęcej. Każdy ma swój sposób, każdy ma swój chwyt i dlatego nie każdy chwyta odznaczenia. Ten zaś, który chwyci, umie to widocznie robić.

Stary Sącz — jak widzę — nie chce zupełnie ustępować Nowemu. Ruszają się tam ludzie, działają, a prym we wszystkiem wodzi p. Wilga, „b. legjonista“. Nie wiem, dlaczego „b. legjonista“, bo jeśli nim był, to pewnie jest nim jeszcze. Było takich wielu, co nie byli, a są, ale niema obecnie takich, którzy byli, a nie są. Może kiedyś i tacy będą, co to byli, a nie będą, bo już było tak, jak było. A zawsze tak jest, że człowiek ma kolosalną zdolność przystosowania się do otoczenia i sytuacji. Inaczej nie byłby się stał królem wszelkiego stworzenia, nie byłby się stał elitowcem.

Stary Sącz się rusza, ale nie ruszają się jego „krzoki“, bo taka już ich na-

Sprawozdanie

z rocznej działalności Zarządu Podokręgu K.O.Z.L.A. w N. Sączu za rok 1935.

Od dnia 24 listopada 1934 roku pracował Zarząd Podokręgu w składzie: Prezes Dr. Foltyński Mieczysław, wiceprezes prof. Kozieł, sekretarz Firliciński, skarbnik Tobiasz Józef, gospodarz Olesiak Eugenjusz, członkowie Zarządu kpt. Jeleń Ignacy i nacz. Krupski Franciszek.

Zarząd Podokręgu przystąpił w pierwszym rzędzie do zdobycia odpowiednich funduszów. Reprezentując Podokręg w Miejskim Komitecie P. W. i W. F. otrzymał subwencje w kwocie 500 złotych, z której to subwencji otrzymał 200 zł. Za te pieniądze pokrył w pierwszym rzędzie deficyt z zawodów Krynica — Nowy Sącz, przejazd delegatów K. O. Z. L. A. na egzamin sędziowski, zakupił straszak starter, i subwencjonował kluby K. P. W., S. K. S. Sokół i W. K. S. po 15 zł. Obecnie Zarząd Podokręgu zakończa rok nie deficytowo bo dochód wynosi 513·72 zł., a rozchód 513·04 zł. a więc saldo wynosi 68 gr.

Zarząd Podokręgu zorganizował w bieżącym roku następujące zawody: bieg naprzełaj o mistrzowstwo, zawody główne dla pań i panów, 5-bój dla panów i 3-bój dla pań, zawody podokręgowe Krynica — Nowy Sącz o puhar Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. w Krynicy, Trójmecz lekkoatletyczny między Podokręgami Krynickim, Nowotarskim i Nowosądeckim o puhar Komendanta Obwodu P. W. i W. F. kpt. Jelenia Ignacego, zawody o odznakę P. Z. L. A. zawody dla organizacji S. O. M., bieg kolarski, zawody w grach sportowych. Podokręg przeprowadził w ośrodkach pracy S. O. M, P. O. S. dla 700 zawodników. Wewnętrzne zawody przeprowadziły kluby: W. K. S., Sokół, K. P. W., Strzelecki K. S. przeprowadził zawody ze Strzelcem z Krynicy. Największa ilość startujących na zawodach była na 3 meczu, bo 52 i na głównych zawodach mistrz. Podokręgu 68. Prócz tych zawodów Podokręg obesłał zawody o mistrzostwo kl. C. w Krakowie, mistrzostwa kl. A i B w Krakowie, bieg naprzełaj o mistrzostwo w Krakowie. Prócz tego kluby bardzo licznie obsyłały zawody swoich organizacji. Nieczynne kluby były dwa, a to Makkabi i Pocztowe P. W.

Wyniki zawodników były znacznie lepsze niż w ubiegłym roku. Uzyskano prawie w każdej konkurencji nowe rekordy. A klasowe wyniki uzyskały wszystkie czynne kluby Podokręgu.

Podokręg posiada zawodników i zawodniczek rejestrowanych 100 w 5 klubach. Największą ilość zawodników posiada K. P. W. 33, S. K. S. 25, Sokół 20, W. K. S. 16 i Makkabi 5. Boiska posiadają kluby K. P. W. i W. K. S., Sokół i Strzelecki K S. ćwiczą na boisku Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. Jordanówka, które to boisko posiada najlepsze urządzenia jak skocznie, rzutnie i bieżnie.

Sędziów posiada Podokręg 22, z tego zawieszono 1, nieczynnych 3, a faktycznie czynnych 18. W bieżącym roku przeprowadzono kurs sędziowski pod kierunkiem prof. Kozieła dla kandydatów, z których 7 zdało egzamin przed komisją K. O. Z. L. A.

Zarząd Podokręgu odbył posiedzeń 16. Wysłano pism 199, a otrzymano 156. Wydano własnych komunikatów 13. Posiedzenia Zarządu odbywają się dzięki pomocy kpt. Jelenia w kancelarji Komendy Obwodu P. W. i W. F.

Kronika starosądecka

(w. k.) OSOBISTE. ŚLUB. W dniu 23 XI. br. przedpołudniem w miejscowym kościele parafjalnym ks. dziekan Odziomek pobłogosławił związek małżeński między p. Hugonem Preinlem b. naczelnikiem stacji kolejowej w Starym Sączu a p. Bolesławą z Ziębów Kaczową.

(w. k.) ZEBRANIE KOMITETU RODZICIELSKIEGO. W dniu 24 XI. br. odbyło się Walne Zgromadzenie Komitetu Rodzicielskiego przy Żeńskiej Szkole Powszechnej im. król. Jadwigi. Zgromadzeni wybrali prezeską p. pułkownikową Wagnerową, zaś celem zwiększenia nader skromnych funduszów uruchomiono Sekcję Imprezową pod kierownictwem p. Jana Jodłowskiego.

(w. k.) STOWARZYSZENIE Katolickiej Młodzieży Żeńskiej w Starym Sączu urządziło w dniu 24 XI. 1935 r. pod kierownictwem prezeski p. Janiny Boczkowej — przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczono na zakup obrazu św. Kingi, patronki Stowarzyszenia.

(w. k.) KIERMASZ. W dniu 24 XI. br. Komitet Rodzicielski Prywatnego Gimnazjum i Seminajum Żeńskiego im. św. Kingi w Starym Sączu pod przewodnictwem p. Karola Marszałka i Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Starym Sączu — urządziły wspólnie w salach miejscowego Sokoła — Wielki Kiermasz, połączony z loterją fantową. Czysty dochód przeznaczono na dożywianie ubogiej dziatwy szkolnej.

(w. k.) WŁAMANIE. W nocy z 21 na 22 XI. br. nieznani sprawcy włamali się do miejscowej Składnicy Kółek Rolniczych, gdzie skradli wyroby tytoniowe, czekoladę i towary kolonjalne, wartości 500 zł. Dochodzenie w toku.

tura. Ale gdyby nie te „krzoki“, to czy mógłbym wśród nich fruwać taki czy inny ptaszek? Krzaki one sprawiły, że St. Sącz, vulgo Bryjów, jest tem, czem jest, a nie czem innem. Tkwiły na miejscu, korzeniami czepiwszy się ziemi, z której wyrosły i którą serdecznie umiłowały. Jeśli nawet który odszedł w daleki świat, to szedł z myślą o tem, że wróci do swoich, że grzeszne a bardzo zmęczone gnaty swoje złoży w swej ziemi i że se w niej spocznie na wieki wieków, jak na katolika i Polaka przystało. Daleko był nieraz wśród obecnych, gubił się w ciżbie chicagowskiej lub innej jakiej, ale wśród harmideru życia słyszał zawsze dzwony swego kościoła, za ich głosem szedł, giął kolana i szeptał serdecznie „Anioł Pański“. Tak robili jego przodkowie i dlatego przetrwali wszystkie burze, najazdy, zarazy. Daj Boże, by i dzisiejsi i jutrzejsi przetrwali wszystko.

Wracając zaś do tych, którzy nie byli, a są — to niekoniecznie dobrze powodzi się im u Was. Zapał ich jest gaszony, bo wszędzie są niedowiarkowie, a u Was ich także nie brak. A oni chcą tylko być, choć nie byli. Chcą być i chcą maszerować naprzód, maszerować równo, chcą być albo nie być. Stąd jeszcze nie racja, dla którejby zgniłe jaja nie mogły iść na apetyt, zwłaszcza w czasie sankcyj przeciw Włochom. Brakło innych, więc oni maszerowali, bo akuratnie trzeba, żeby maszerować. A tu bęc, bęc, a potem allgemeine Reinigung. I jaka szkoda, bo przecież wszystkie te jaja mogły być za zdrowe sprzedane.

Urzędnicy pewnie i u Was posmutnieli, bo ściągnięcie im z poborów podatku dochodowego niczem się nie będzie różniło od wyrwania zdrowych zębów. I skarbowcy są raczej dentystami, a zastąpić by ich mogli lepsi fachowcy: dentyści. Gdyby to odemnie zależało, wpakowałbym wszystkich dentystów do Skarbu. Wyciągać — to oni bardzo dobrze wyciągają, rozumieją się na złocie i wiedzą, jak się z niego robi kiepski metal, by go puścić w obieg. Do korzeni umieją się znakomicie dobierać i niema nic takiego, coby człowiekowi ze szczęki, z ust, nie umieli wyrwać. Przypuszczalnie zaś każdy teraz zęby swe pozostawi losowi i wielu dentystów może stanąć do dyspozycji Skarbu. Myślę, że tak będzie, może nawet już jest i może Wy już lepiej wiecie o tem odemnie. Dlaczego zresztą nie ma iść swój do swego po swoje? Albo to święci garnki lepią?

Z podhalańskiem pozdrowieniem

YGREK.

Jeżeli chcesz Polski wielkiej i silnej — naucz czytać analfabetę!

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolne, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7

(w. k.) NIEUDAŁA WYPRAWA. W nocy z 23 na 24 XI. br. usiłował niewiadomy sprawca włamać się od strony podworca do sklepu Anieli Szeligiewiczowej w Starym Sączu, przy ul. Mickiewicza, spłoszony jednak krzykiem zbudzonej właścicielki, zbiegł w niewiadomym kierunku.

KINOTEATR DŹWIĘKOWY „SOKÓŁ" wyświetlił w dniach 23 i 24 XI. br. film pt. „Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą w roli głównej.

(w. k.) Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ. W ubiegłym tygodniu w lokalu Ż. K. S. Makkabi — odbyło się ukonstytuowanie się nowowybranego Zarządu Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej w Starym Sączu. Członkowie Zarządu w osobach pp. D. Holender, M. Bloch, M. Finder, S. Löw, Herzberżanka, J. Kannengieser, Eisenbachówna i J. Klagsbald obrali prezesem p. Efroima Kolbauera, wiceprezesem p. Mgr. Opoczyńskiego, sekretarką p. S. Silbigerównę. Obecny skład Zarządu tej organizacji daje gwarancję lojalnej i ścisłej współpracy z miejscowem obywatelstwem, czemu też dał wybitny wyraz w ostatnio obchodzonem Święcie Niepodległości.

Dzielnica Wólki w N. Sączu będzie na wiosnę zabezpieczona od powodzi

W dniu 14 listopada br. właściciele realności i mieszkańcy dzielnicy Wólki w Nowym Sączu, odbyli w sali Ratusza zebranie w sprawie zabezpieczenia Wólek od powodzi. Zebranie, któremu przewodniczył prezydent miasta Mgr. Nowakowski miało za cel zawiązanie Spółki Wodnej. Na zebraniu obecnych było około 300 osób a odbyło się ono przy ogromnem zainteresowaniu obecnych. Przybył także kierownik Państwowego Zarządu Wodnego w Nowym Sączu, inż. Pietruszewski oraz w zastępstwie starosty powiatowego Mgr. Dobrowolski.

Poseł Łobodziński przedstawił obecnym starania i zabiegi na terenie Warszawy i Krakowa

o zabezpieczenie brzegów Dunajca i Kamienicy

(Kamienica, jak wiadomo, otrzymała już doskonały bulwar na przestrzeni od mostu przy ul. Lwowskiej do mostu na Przetakówce, z prawej strony rzeki). Dunajec otrzyma na przestrzeni 3 klm. t. j. od ujścia Popradu do Dunajca pod Winną Górą w Biegonicach aż po most kolejowy na Dunajcu w Nowym Sączu, wał ochronny wysoki na 4 m. Plan budowy wspomnianego wału ochronnego zatwierdzony został przez b. Ministerstwo Robót Publicznych jeszcze w roku 1932.

Kosztorys budowy wyniesie około 400 tys. zł.

Zainteresowani mieszkańcy oraz właściciele realności na Wólkach złożą około 20 proc. tej kwoty t. j. około 100 tys. zł.

Roboty potrwają 2 lata a zostaną rozpoczęte na wiosnę 1936 r. Równocześnie ureguluje się potok Żeglarkę, który zostanie przykryty pod przystankiem kolejowym.

W związku z regulacją Żeglarki przeprowadzona będzie meljoracja (odwodnienie mokrych terenów) koło elektrowni miejskiej i t. p.

Na zebraniu tem wygłosił fachowy referat inż. Cyło, poczem zawiązała się dyskusja, w czasie której na temat strony prawnej wymienionej imprezy mówił sędzia Barbacki.

W ochronie Wólek zainteresowani są niemniej mieszkańcy lewego brzegu Dunajca, gdzie na wypadek budowy wału ochronnego od strony miasta Nowego Sącza, zaistnieje niebezpieczeństwo powodzi na wypadek nie przystąpienia mieszkańców tamtej strony do budowy lewego wału ochronnego. Należy pamiętać także i o tem, że przez zabezpieczenie Wólek od powodzi, dzielnica ta stanie się jedną z najpiękniejszych w Nowym Sączu, stanie się dzielnicą will i ogrodów a w przyszłości

portem turystycznym dla Rożnowa.

W najbliższym czasie odbędzie się nowe zebranie, na którem zainteresowani podpiszą deklarację o przystąpieniu do Spółki Wodnej.

KRONIKA

KALENDARZYK

2 Poniedz., Bibljany
3 Wtorek, Franciszka
4 Środa, Barbary m.
5 Czwartek, Sabby
6 Piątek, Mikołaja
7 Sobota, Ambrożego
8 Niedziela, Niep. N. P. M.

—o—

Akademja listopadowa w Nowym Sączu. W tym miesiącu mija 105 lat, gdy w listopadową noc garstka Podchorążych porwała za broń, aby wypędzić wroga z Warszawy i ziem polskich.

Szlachetny ten poryw stał się dalszym ciągiem dziejów bohaterskiego oręża polskiego, który w roku 1915 podjęły znowu Legjony Polskie pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Związek Legjonistów pielęgnując tradycje wojennego czynu o Wolność pragnie uświęcić Rocznicę Powstania Listopadowego i urządza w sobotę dnia 30 bm. o godzinie 17·30 w sali »Sokoła Uroczystą Akademję, na którą całe patrjotyczne Społeczeństwo uprzejmie zaprasza. Program: 1. Zagajenie Prezesa Związku Legjonistów J. Łobodzińskiego, 2. Przemówienie okolicznościowe prof. T. Słowikowskiego, 3. Orkiestra wojskowa 1 P. S. P. pod batutą kapelmistrza por. W. Rulca, 4. Harcerska deklamacja zbiorowa, 5. Chór „Echo" pod kierownictwem dyrygenta M. Rzymka, 6. Fragment z Nocy Listopadowej St. Wyspiańskiego „Pod pomnikiem Sobieskiego" wykona Hufiec Harcerski. Wstęp 50 gr. od osoby. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni M. Pilińskiego, przy ul. Jagiellońskiej 31.

Oddział Zw. Legjonistów Polskich w Nowym Sączu.

Nowy Zarząd Zw. Rezerwistów. Na odbytem w niedzielę, 17-go XI. br. Walnem Zebraniu Związku Rezerwistów w Nowym Sączu, wybrano nowy Zarząd w składzie: Przewodniczący Mgr. Józef Krupa, 1-szy wiceprzewodniczący Ppłk. Paweł Juracki, 2-gi wiceprzewodniczący Poseł Jakób Bodziony, sekretarz Władysław Jarosz, skarbnik Stanisław Styczyński, ref. wychowania obywatelskiego prof. Kudela, członkowie zarządu Mjr. Primus Dollar i Władysław Styczyński.

Ze Związku Peowiaków. Na odbytem w ub. niedzielę Walnem Zebraniu wybrano nowy Zarząd Koła Powiatowego w następującym składzie: prezes St. Wąsowicz, członkowie Zarządu K. Małyska, M. Jura, Fr. Ołpiński, T. Bassara, K. Sichrawa.

Związek Peowiaków kontynuując chlubne tradycje b. Polskiej Organizacji Wojskowej wzywa wszystkich Peowiaków do zgłaszania się w jego szeregi. Zgłoszenia przyjmuje ob. Fr. Ołpiński Nowy Sącz, Rynek 19, w godzinach przedpołudniowych.

Zjazd maturyczny. W dniu 28-go grudnia br. odbędzie się w Nowym Sączu pierwszy zjazd pomaturyczny (10 lecie) b. uczniów gimnazjum II-go im. króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, którzy złożyli egzamin dojrzałości w roku 1925.

Na zimę można nabyć ciepłą bieliznę, skarpetki, rękawiczki, swetry, szaliki w solidnym a tanim sklepie Juljan Ciążyński, Nowy Sącz ul. Kościuszki.

Jest to jedna z najpoważniejszych firm w N. Sączu w uznanie klijentów i zadowolenie kupujących jest najlepszą rękojmą jej solidności.

Wielka Wysprzedaż Książek. Warszawska Hurtownia Książek, Dom Książki Polskiej urządza w Księgarni R. Pisza, Dzierżawcy Związek Polskich Kupców, od dnia 25 XI. — 15 XII. 1935 w Nowym Sączu, Wielką wysprzedaż Książek po cenach zniżonych od 50 do 90 proc. od cen katalogowych. Wysprzedaż obejmuje przeszło 3.300 tytułów Książek różnej treści.

Jedyna okazja do nabycia taniej książki. Katalogi na żądanie dostarcza się odwrotnie.

Wystawa robót kobiecych. Z. P. O. K. w Nowym Sączu urządza trzecią z rzędu Wystawę robót ręcznych połączoną z Kiermaszem przedmikołajowym.

Wystawa zostanie otwarta w niedzielę dnia 1 grudnia w lokalu własnym (ul. Jagiellońska — po gimnazjum żeń.) O godz. 3 po południu rozpocznie się Kierszmasz (Bliższe szczegóły w afiszach). Wystawa trwać będzie od 1—8 grudnia wł.

Podziękowanie. JWPanu Dr. Dawidowi Hochhauserowi i JWPanu Dr. Marjanowi Morowi w Nowym Sączu składam tą drogą serdeczne podziękowanie za skuteczną a bezinteresowną pomoc lekarską. St. Klemensiewicz.

W sprawie oświetlenia Nowej Kolonji. Ze sfer kolejarzy otrzymujemy prożbę, o zaapelowanie do Dyrekcji Kolejowej w Krakowie w sprawie oświetlenia Nowej Kolonji. Nowa Kolonja, stanowiąca osobną dzielnicę jest oświetloną przez elektrownię kolejową bardzo słabo i to tylko do godz. 10 wiecz. Po 10-tej panują tam kompletne ciemności, co i ze względów bezpieczeństwa nie powinno mieć miejsca. Zarządzenie to, rzekomo oszczędnościowe nie daje oszczędności, bo ogromny agregat i tak jest w nocy w ruchu, oświetlając stację i warsztaty. Kolejarze żywią nadzieję, że na tę bolączkę znajdzie się jakaś rada.

Ogłoszenie

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak również do Ministerstwa Spraw Wojskowych wpływają masowo podania w sprawie umorzenia, czy też uchylenia zasadniczego podatku wojskowego.

Ponieważ przeciwko wymiarowi zasadniczego podatku wojskowego przysługują płatnikom zgodnie z przepisami § 16 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 1931 r. (Dz. U. R. P. 89 poz. 697) środki prawne, określone w art. 48 i 50 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z roku 1932 Nr. 106 poz. 884) przyznawanie zaś ulg podatkowych przysługuje zgodoie z § 20 powołanego rozporządzenie Rady Ministrów zarządom gmin miejskich i wiejskich, przeto skierowanie podań w sprawie zasadniczego podatku wojskowego do władz centralnych nietylko, że nie osiąga pożądanego skutku, lecz odwrotnie przedłuża ostateczne załatwienie tych podań, Ministerstwo Spraw Wojskowych bowiem wszelkie tego rodzaju podania odstępuje Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, jako niedotyczące kompetencji Władz wojskowych. Z kolei Ministerstwo Spraw Wewnętrznych skierowuje te podania w drodze instancji do Władz, przewidzianych w § 16 (odwołania) czy też 20 (prośby o ulgi podatkowe) które to władze decydują ostatecznie w sprawach zasadniczego podatku wojskowego.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 51|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach Marjan Kosiba na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że celem wyegzekwowania od pp. Józefa i Józefy Adamowskich z Gorlic, na rzecz 1) Banku Ludowego Spółdz. z ogr. odp. w Gorlicach sumy 27 dol. am. zpn. (Km. 1792|33) 2) p. Mojżesza Spielmana w Bieczu sumy 46 zł. zpn. (Km. 51|35), 3) Kasy Zaliczkowej Spółdz. z nieogr. odpow. w Gorlicach sumy 254 zł. 20 gr. zpn. (Km. 1925|33), 4) Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu gorlickiego w Gorlicach sumy 400 zł. zpn. (Km. 1903|33) 5) Firmy „W. Stachowiak“ wytwórni wyrobów z blachy w Poznaniu sumy 200 zł. zpn. (Km. 1324|34), 6) Laji Mandel w Gorlicach sumy 35 zł. zpn. (Km. 2532|34 i tow. w dniu 5 grudnia 1935 r. o godzinie 12-tej (nie później jak w dwie godziny) sprzeda się przez publiczną licytację ruchomości należące do dłużników pp. Józefa i Józefy Adamowskich w Gorlicach, a składające się z wiertarki z gryzerką i przystawką kombinowaną, piły taśmowej bez przystawki, heblarki z wyrówniarką i przystawką kombinowaną, oraz z brusu maszynowego.

Ruchomości te oszacowane zostały na kwotę 4.100 zł. sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania wynoszącej kwotę 2.050 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Prócz ruchomości wyżej wymienionych przedmiotem licytacji będzie urządzenie domowe etc. oraz maszyna do szycia, których wartość przy licytacji oznaczoną zostanie.

Komornik.

Km. 1408|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Starym Sączu urzędujący w Starym Sączu przy ul. Sobieskiego 269 na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 23 stycznia 1936 r. od godziny 10-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzk.ego w Starym Sączu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości należącej do dłużników Władysława Essena i Amalji z Paluchów Essenowej w Starym Sączu położonej w Starym Sączu a to: 1) 4|10 części realności obj. lwh. 219 ks. gr. gm. kat. Stary Sącz składającej się z 1 parc. gr. (ogrodem) lkat. 378 i 1 parc. bud. lkat. 168 o łącznej powierzchni 1.104 m² na wymienionej realności stoi dom parteromy murowany z piwnicą, szopa stajenka, drewutnia, wychodki oraz studnia. Cena szacunkowa 4|10 części tej realności wraz z przynależnościami wynosi kwotę 9.619·20 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 7.214·40 zł. 2) Całej realności obj. lwh. 135 ks. gł. gm. kat. Stary Sącz składającej się z 2 parc. bud. lkat. 493|3 i 810 oraz parc. gr. lkat. 17|1 i 15|1 o łącznej powierzchi 3.738 m. kw. na wymienionej realności stoi dom mieszkalny z drzewa z piwnicą, komórka z drzewa, stajnie, szopa, chlewek, stodoła, szopa, parkan (310 m. dł.) studnia i 61 drzew owoc. i 142 krzaków (porzeczki i agrest) Cena szacunkowa całej tej realności wraz z przynależnościami wynosi 10.412·20 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 7.809·15 zł.

Rękojmia wynosi 10 proc.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik.

Km. 787|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Bieczu Wacław Schindler mający kancelarję w Bieczu ul. Kolejowa na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1935 r. o godzinie 12-ej w Sądzie gr. w Bieczu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Marji Kucharskiej w Rozembarku nieruchomości składającej się z realności lwh. 818 i 30|106 części realności lwh. 77 ks. gr. gm. kat. Rozembark dłużniczki Marji Kucharskiej własnych na rzecz Wojciecha Wałęgi w Sitnicy. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Bieczu.

Nieruchomość oszacowaną została na sumę zł. 7.249 gr. 90, cena zaś wywołania wynosi zł. 5.437 gr. 43.

Rękojmia wynosi zł. 724 gr. 99.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzek., i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruch. w dni powszednie od godziny 8—18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

Km. I. 1523|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu zamieszkały w Nowym Sączu Rynek 11. na mocy art. 602, 603 604 kpc. ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1935 r. o godzinie 9·30 przedpołud. (nie później jednak niż w dwie godziny) w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Tauby Weinberger i Menke Dawida Einhorna w Nowym Sączu i składających się z kasy ogniotrwałej, 2 lichtarzy srebrnych, 3 kubków srebrnych, świecznika 8-o kubkowy, lampy wiszącej elektrycznej, 4 bekesz, 1 szabesówki, 50 książek hebrajskich, 15 koszul męskich, 10 koszul damskich, 12 poszewek na pierzyny, 12 poszewek na poduszki, 8 obrusów na stół, 3 par trzewików męskich, 3 krzeseł, lustra ściennego, szafy, 2 kap na łóżka i beczki nafty, 200 litr., 150 pudełek farby, 5 flaszek lakieru, 100 litrów oliwy, 100 litrów teru, 50 kg. wazeliny żółtej, 30 litrów spirytusu denaturowanego i płaszcza damskiego z kołnierzem futrzanym, oszacowanych na kwotę 1228 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik.

Km. 1501|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Józef Leon Fink mający kancelarję w Muszynie ul. J. Piłsudskiego na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 grudnia 1935 r. o godzinie 9 w Sądzie grodzkim w Muszynie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Samuela Enocha w Żablociu i Salamona Drengera w Bielsku lwh. 406 i 2192 ks. gr. gm. kat. Muszyna o pow. ogólnej 6193 m². Realność stanowi zwarty i jednolity kompleks przy ul. Piłsudskiego w Muszynie. Na parcelach realności wznosi się tartak parowy. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 50.879 gr. 57, cena zaś wywołania wynosi zł. 38.159 gr. 68.

Rękojmia wynosi 5.087 zł. 96 gr.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże do dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Nie szczędźcie datków na kopiec Marszałkowi!

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu